

Tadeusz Panecki

Akademia Pedagogiki Specjalnej
im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie
ORCID 0000-0001-5211-3259

Sprawa polska w II wojnie światowej

Słowa kluczowe

sprawa polska, II wojna światowa, Rząd RP na Emigracji, Wielka Brytania, USA, ZSRR

Streszczenie

Artykuł przedstawia problem określany mianem: sprawa polska w latach 1939–1945, kiedy po klęsce wrześniowej na emigracji, najpierw we Francji, a od 1940 r. w Wielkiej Brytanii powstały i funkcjonowały przez całą wojnę legalne polityczne i wojskowe władze RP, działające z zamiarem kontynuowania wojny, w celu odzyskania przez Polskę niepodległości przy pomocy walczących u boku sojuszników Polskich Sił Zbrojnych. Stan polskich spraw uzależniony był od naszych sprzymierzeńców: najpierw Francji, a po jej klęsce od Wielkiej Brytanii, USA oraz od ZSRR, który w 1941 r., po agresji III Rzeszy zmienił front i znalazł się w obozie alianckim. W końcowym okresie wojny sprawa polska była już wyłącznie funkcją stosunków w trójkącie Londyn – Waszyngton – Moskwa, a od konferencji w Jałcie w lutym 1945 r. znalazła się praktycznie w gestii ZSRR. W rezultacie Polska, będąc państwem zwycięskim, opuszczona przez sojuszników zachodnich znalazła się w radzieckiej strefie wpływów, a okaleczony wojną naród przez blisko 50 lat był pozbawiony prawa decydowania o swoich sprawach.

1 września 1939 roku agresja niemiecka, a następnie 17 września – radziecka brutalnie przerwały liczącą zaledwie dwadzieścia lat niepodległość II Rzeczypospolitej. Mimo męstwa polskiego żołnierza wykazanego na polach wrześniowych bitew i ofiarnej postawy całego społeczeństwa w walce na dwa fronty państwo musiało ulec. Ogromna przewaga materiałowo-techniczna obu najeźdźców, przy biernej postawie sojuszników zachodnich, nie pozwoliła Polsce wyjść z tego starcia obronną ręką. W rezultacie ziemie polskie po raz drugi w XX stuleciu znalazły się pod obcą okupacją. Mimo poniesionej dotkliwej klęski, kampania 1939 roku nie zakończyła się kapitulacją państwa polskiego. Podczas walk kapitulowały oddziały i zgrupowania Wojska Polskiego, poddawały się rejonu umocnione i miasta, ale nigdy przedstawiciele władz RP nie podpisali aktu kapitulacji państwowej. Przegrana kampania nie oznaczała dla polskiego społeczeństwa końca wojny. Przeciwnie, naród pod okupacją niemiecką i radziecką kontynuował zmagania wojenne pod przewodnictwem utworzonych na obczyźnie władz cywilnych i wojskowych z prezydentem RP na czele.

Niepomyślne dla Polski wydarzenia na froncie sprawiły, że władze II Rzeczypospolitej dość wcześnie zaczęły rozważać możliwość przeniesienia ogniw kierowniczych za granicę. Zdaniem Władysława Pobóg-Malinowskiego problem „opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej przez jej władze naczelne już z początkiem drugiego tygodnia wojny narzucać się zaczął jako konieczność twarda i nieunikniona w obliczu katastrofy, rozwijającej się szybko na tle miażdżącej przewagi Niemców i całkowitej bezczynności sojuszników na froncie zachodnim”¹. Biorąc pod uwagę tę ewentualność wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek w dniach 9 i 11 września odbył rozmowy z ambasadorem francuskim Leonem Noelem, który zaproponował rządowi polskiemu gościnę we Francji, gdzie otrzymałby on prawo pobytu (*droit de residence*)². Państwem tranzytowym miała być Rumunia, która zapowiedziała udzielenie prawa przejazdu (*droit de passage*). Rumunia, będąc sojusznikiem Polski, mimo ogłoszenia 6 września deklaracji

¹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 3, wyd. III, Londyn 1983, s. 55.

² J. Szembek, *Diariusz wrzesień–grudzień 1939*, Warszawa 1989, s. 37.

o neutralności, zapewniała ustami swego ambasadora Gheorghe Grigorcea, że zastosuje się do konwencji haskiej z 18 października 1907 roku, która dopuszczała przejazd głowy państwa i rządu kraju prowadzącego wojnę przez terytorium państw neutralnego. Jednak kiedy 17 września, w następstwie agresji ZSRR i groźby zagarnięcia władz RP przez oddziały radzieckie, rząd polski przekroczył granicę rumuńską, polscy politycy i wojskowi zostali internowani i tym samym uniemożliwiono władzom Rzeczypospolitej wykonywanie ich konstytucyjnych obowiązków.

Internowanie prezydenta Ignacego Mościckiego, premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego wraz z rządem i Naczelnego Wodza marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego (wyznaczonego 1 września na następcę prezydenta) zrodziło kwestię sukcesji, co z kolei otwierało perspektywę ujęcia steru polskiej polityki państwowej w trudnych wojennych czasach przez siły dotychczasowej opozycji³. Działając w zgodzie z postanowieniami konstytucji z 1935 roku, której artykuł 24 przewidywał – nieznaną w innych ustawach zasadniczych – możliwość wyznaczenia przez prezydenta, z mocy własnych uprawnień, swego następcy, internowany prezydent ostatecznie desygnował na ten urząd Władysława Raczkiewicza, który 30 września został zaprzysiężony w gmachu polskiej ambasady w Paryżu. Tego samego dnia nadeszła z Rumunii wiadomość, że rząd gen. Składkowskiego podał się do dymisji, by „usunąć z sumienia każdego obywatela RP jakąkolwiek wątpliwość co do legalności przekazania władzy”⁴. Prezydent W. Raczkiewicz powierzył misję tworzenia nowego rządu gen. Władysławowi Sikorskiemu, który został pierwszym premierem rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie. Obejmując równocześnie urząd ministra spraw wojskowych, a od listopada 1939 roku stanowisko Naczelnego Wodza, Sikorski skupił w swoich rękach najważniejsze stanowiska polityczne i wojskowe.

Nowe władze Rzeczypospolitej nie musiały zabiegać o uznanie na arenie międzynarodowej, ponieważ z punktu widzenia prawa międzynarodowego i polskiej konstytucji potwierdzały jedynie ciągłość polskiej państwowości w warunkach wojennych. Takie stanowisko

³ E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 35.

⁴ J. Garliński, *Polska w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1982, s. 90.

zajmowały rządy państw sojuszniczych i neutralnych, co znalazło odzwierciedlenie chociażby w oświadczeniu wydanym 2 października 1939 roku przez sekretarza stanu USA Cordella Hulla, w którym czytamy m.in.

Ponad dwadzieścia lat temu Stany Zjednoczone uznały rząd polski i od tego czasu utrzymywały z nim stosunki dyplomatyczne. Polska padła ofiarą siły. (...) Jej terytorium zostało zajęte, a rząd musiał szukać schronienia za granicą. Jednak samo zajęcie terytorium nie przekreśla prawnego istnienia rządu. Dlatego też Stany Zjednoczone w dalszym ciągu uznają rząd polski za istniejący, zgodnie z postanowieniami konstytucji Polski⁵.

Utworzenie rządu RP na emigracji miało nie tylko kapitalne znaczenie na arenie międzynarodowej, ale przede wszystkim zadawało kłam propagandzie hitlerowskiej i radzieckiej o wymazaniu Polski z mapy Europy raz na zawsze. Tezę tę miał przypieczętować zawarty 28 września w Moskwie, a więc wówczas kiedy jeszcze trwały walki, układ „o przyjaźni i granicy” między III Rzeszą i ZSRR, sankcjonujący rozbiór ziem polskich i wykreślenie sprawy polskiej z agendy światowej. Jeśli w niektórych kołach niemieckich pobrzmiwała wtedy myśl o możliwości utworzenia jakiegoś szczątkowego tworu polskiego, a podobno tak było, to Józef Stalin miał się stanowczo temu sprzeciwić⁶.

Reprezentujące walczący pod okupacją naród władze polskie, ulokowane w sojuszniczej Francji, a następnie na Wyspach Brytyjskich zapewniały polską obecność w obozie walczącym z faszystow-

⁵ E. Duraczyński, op. cit., s. 46. Istniały precedensy z lat I wojny światowej czasowej utraty własnego terytorium i przeniesienia się rządu na terytorium państwa zaprzyjaźnionego, celem kontynuowania wojny. Tak było przede wszystkim w przypadku Serbii i Belgii. Warto też dodać, że podczas II wojny światowej za przykładem Polski poszły wkrótce prawie wszystkie pozostałe kraje, które również znalazły się pod niemiecką okupacją. Wyjątkiem była Dania, której rząd uznał, iż bardziej celowe będzie uwzględnienie niemieckiej deklaracji o przejściowej okupacji wojennej i pozostał na miejscu, mając zredukowaną do minimum możliwość działania. Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r., rządy emigracyjne państw okupowanych zainstalowały się w Londynie, który stał się centrum decyzyjnym w regularnej i podziemnej walce narodów europejskich z faszyzmem.

⁶ Zob. J. Garliński, op. cit., s. 46.

ską tyranią przez cały czas wojny. Polska w tej alianckiej rodzinie dysponowała tytułem szczególnym: byliśmy pierwszym państwem, które powiedziało stanowcze „nie” agresywnej polityce III Rzeszy po pokojowych aneksjach Austrii i Czechosłowacji. Stawiając twardy zbrojny opór we wrześniu 1939 roku staliśmy się faktycznym założycielem koalicji antyhitlerowskiej i byliśmy jej czynnym członkiem przez wszystkie 2 078 dni II wojny światowej w Europie. Polska była też jedynym państwem, które zostało zniewolone przez dwóch agresorów jednocześnie. Fakt ten przydawał nam w koalicji szczególny atut moralny, ale stał się też powodem rozbieżności, kontrowersji, a z czasem i sporów toczonych w gronie państw przewodzących w wojnie o pokonanie III Rzeszy, kiedy do aliantów dołączył jeden z agresorów – ZSRR.

W pierwszym, tak zwanym francuskim okresie działalności emigracyjnych władz polskich wypracowane zostały podstawowe założenia i polskie cele wojny, z których najważniejszy sprowadzał się do militarnego angażowania się u boku Francji i Wielkiej Brytanii w zmagania z Niemcami aż do ostatecznego zwycięstwa i odzyskania przez Polskę niepodległości. W rozmowach z aliantami polskie cele wojenne zawierały trzy zasadnicze postulaty: odzyskanie niepodległości, zachowanie przedwojennego statusu terytorialnego oraz wzmocnienie bezpieczeństwa Polski poprzez likwidację problemu Prus Wschodnich. Najważniejszym promotorem sprawy polskiej na arenie międzynarodowej było wówczas państwo będące głównym sojusznikiem Polski, które nie wywiązało się ze swoich zobowiązań wojskowych we wrześniu 1939 roku. Tak więc władze polskie, będące w gościnie na ziemi francuskiej rozpoczynały swą działalność w mało komfortowej sytuacji. Dodatkowo pogarszał ją dość powszechnie panujący w kręgach francuskich pogląd o niewielkiej wartości polskiego żołnierza, który doznał dotkliwej klęski w kampanii 1939 roku. Problem sprowadzał się zatem do odbudowy zaufania polityków polskich do sojusznika, który zawiódł w najtrudniejszej chwili, a z drugiej strony należało przekonać Francuzów, że polski żołnierz potrafi się bić dysponując nowoczesnym uzbrojeniem i działając u boku wiarygodnego sojusznika. W pokonywaniu tych trudności władzom polskim z całą pewnością nie brakowało ani chęci do walki, ani determinacji w zmaganiach ze wspólnym wrogiem. Zapewniał o tym

prezydent W. Raczkiewicz, kiedy w przemówieniu radiowym 30 listopada wypowiadał następujące słowa:

Uczynimy wszystko, aby tę wojnę ramię przy ramieniu ze sprzymierzonymi z nami wielkimi i szlachetnymi narodami Francji i Anglii doprowadzić do zwycięskiego końca. (...) W tym celu tworzymy we Francji i Wielkiej Brytanii armię lądową i powietrzną pod dowództwem generała Władysława Sikorskiego, Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych – a nasza Marynarka Wojenna już zdobywa sławę przy boku sprzymierzonej floty angielskiej⁷.

Ówczesnych relacji władz polskich z Francją i Wielką Brytanią nie ułatwiało stanowisko rządu gen. W. Sikorskiego wobec ZSRR. Najściślej wyraził je wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Graliński podczas dyskusji nad polityką zagraniczną na posiedzeniu Rady Narodowej (parlamentu na obczyźnie) 16 kwietnia 1940 roku:

We wszystkich naszych oświadczeniach stoimy na stanowisku, że mamy stan wojny pomiędzy Polską a ZSRR, i te rzeczy stawiamy zupełnie wyraźnie, pomimo że zdajemy sobie sprawę, iż pomiędzy nami a aliantami istnieją jakby dwa oblicza w stosunku do Rosji i w stosunku do Niemiec. Jeżeli chodzi bowiem o Rosję, Polska znajduje się w stanie wojny, wtedy kiedy w stanie neutralności znajduje się Anglia i Francja. My nie możemy wypowiadać wojny Rosji po pierwsze dlatego, że stan działań wojennych obecnie nie istnieje, a po drugie, gdybyśmy to zrobili teraz, to tym samym uznalibyśmy moment ogłoszenia takiej deklaracji za moment zaczęcia stanu wojennego, kiedy w naszym rozumieniu on nastąpił już 17 września⁸.

Bezkompromisowe stanowisko wobec ZSRR zajął rząd RP po napaści tego kraju na Finlandię 30 listopada 1939 roku. To na wniosek Polski, Liga Narodów 14 grudnia wykluczyła ZSRR ze swego składu i przedstawiciel naszego kraju gorąco poparł apel o udzielenie Finlandii pomocy. Kiedy w ślad za tym wyłonił się projekt wysła-

⁷ J. Smoliński, *Polskie władze państwowe i wojskowe na uchodźstwie*, Warszawa 1999, s. 12.

⁸ S. Zabiełło, *O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1986, s. 37–38.

nia na pomoc Finom korpusu ekspedycyjnego, rząd polski dołączył do tej inicjatywy i w alarmowym tempie począł przygotowywać Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich, dywizjon myśliwski oraz okręty, które znalazłyby się w składzie francusko-brytyjskiego korpusu. Gdyby doszło do jego wysłania – a to uzależnione było od wystosowania formalnej prośby przez Finów – i gdyby wszedł on do walki z Armią Czerwoną, powstałaby zupełnie nowa sytuacja, również z punktu widzenia sprawy polskiej. Oto bowiem zachodni alianci, będąc już w stanie wojny z Niemcami, znaleźliby się także w otwartym konflikcie z ZSRR, czego po jego napaści na Polskę pragnęli uniknąć. Rozwój wydarzeń sprawił, że zanim zapadły decyzje o wysłaniu korpusu, na froncie fińsko-radzieckim podpisano 12 marca rozejm. W sumie takie rozstrzygnięcie problemu uwolniło mocarstwa zachodnie od militarnego zaangażowania się przeciwko drugiemu wrogowi Polski, co z żalem skonstatował gen. W Sikorski twierdząc, że zmarnowano wielką okazję i że wina za to „w żadnym wypadku nie ciąży na Polsce”⁹.

Polski premier we wszystkich swoich poczynaniach nie ustawał w wysiłkach, aby Polska była traktowana przez sprzymierzonych jako równorzędny partner. Od dłuższego czasu domagał się polskiego udziału w posiedzeniach Najwyższej Rady Międzypolitycznej (Conseil Supreme Interallie), składającej się jak dotąd z przedstawicieli najwyższych władz cywilnych i wojskowych Francji i Wielkiej Brytanii. Po raz pierwszy stało się to w dniach 22 i 23 kwietnia 1940 roku podczas VIII posiedzenia Rady w Paryżu, w których uczestniczył Sikorski wraz z ministrem Augustem Zaleskim i pełniącym obowiązki ambasadora w Paryżu Feliksem Frankowskim¹⁰. Trudno powiedzieć, czy fakt ten sprawił, że Polska na obczyźnie wzmocniła swoje miejsce wśród sojuszników, ponieważ udział nasz ograniczony został tylko do obecności przy omawianiu spraw, które bezpośrednio dotyczyły Polski i jej sił zbrojnych.

⁹ Y. Beauvois, *Stosunki polsko-francuskie w czasie „dziwnej wojny”*, Kraków 1991, s. 69.

¹⁰ Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 12 września 1939 r. w Abbeville, podczas niego najwyższe władze polityczne i wojskowe Francji i Wielkiej Brytanii podjęły decyzję o nieudzieleniu Polsce pomocy w związku z katastrofalną sytuacją na froncie niemiecko-polskim.

Niebawem okazać się miało, że najważniejszy polski sojusznik, Francja, na której gen. W. Sikorski opierał całe swoje nadzieje na pokonanie Niemiec i odzyskanie przez Polskę niepodległości i gdzie, nie bacząc na ogromne trudności i przeszkody, zbudował 85-tysięczne wojsko, runie jak domek z kart. Kampania czerwcowa, podczas której Francja przeżywała swój „wrzesień”, z całą mocą unaoczniała nieudolność francuskiego dowództwa, mentalnie tkwiącego w okopach wojny pozycyjnej z lat I wojny światowej i słabość mającej przewagę liczebną nad Niemcami armii, wspomaganą przez Brytyjski Korpus Ekspedycyjny, armię holenderską, belgijską i dywizje polskie. Katastrofa Francji stała się również klęską dla sprawy polskiej i osobistą tragedią premiera i Naczelnego Wodza. Uratowana z pogromu czwarta część Wojska Polskiego została przetransportowana na Wyspy Brytyjskie, gdzie również – na zaproszenie brytyjskiego premiera Winstona Churchilla – ewakuowani zostali prezydent i premier wraz z rządem i polskimi instytucjami. Francja, dotychczasowy gospodarz i główny sojusznik w sprawie polskiej praktycznie aż do końca wojny nie będzie już odgrywać żadnej roli.

W końcu czerwca 1940 roku, w obliczu zamieszania i chaosu wywołanego przez upadek Francji, Wielka Brytania stała się współczesną arką Noego. W Londynie znalazły wkrótce swą siedzibę rządy emigracyjne¹¹, w tym jako jeden z pierwszych rząd polski. Wielka Brytania, zagrożona inwazją niemiecką, wspomaganą w przez narody okupowane, przez kolejny rok prowadziła samotną walkę z Niemcami i Włochami. Zapewnienie o prowadzeniu wojny „aż do ostatecznego rozstrzygnięcia” otrzymał gen. W. Sikorski podczas rozmowy z W. Churchillem w Londynie w dniu 19 czerwca¹². Swą determinację i wolę walki Churchill wyraził jeszcze bardziej dobitnie 14 lipca, w dniu święta narodowego przeżywającej ciężkie chwile Francji, kiedy oświadczył: „Będziemy walczyć na plażach, będziemy walczyć na terenach lądowania, będziemy walczyć na polach i na ulicach, będziemy walczyć na wzgórzach. Nigdy się nie poddamy”¹³. Dla pol-

¹¹ W Wielkiej Brytanii zainstalowały się rządy: belgijski, holenderski, norweski, czechosłowacki, grecki i jugosłowiański.

¹² E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960, s. 70.

¹³ J. Garliński, op. cit., s. 119.

skiego premiera Wielka Brytania – poza neutralnymi jeszcze wówczas i oddalonymi Stanami Zjednoczonymi – była ostatnią opoką, na której mógł się oprzeć i pokładać wszelką nadzieję. Po raz drugi w tej wojnie przyjdzie mu odbudowywać wojsko, szczególnie siły lądowe, gdyż lotnictwo znajdowało się już w stadium organizacji w strukturach RAF-u, a polskie okręty od września 1939 roku uczestniczyły w operacjach Royal Navy. Podstawę prawną do budowy Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na terenie Wielkiej Brytanii dawała umowa wojskowa podpisana w Londynie 5 sierpnia 1940 roku przez gen. Sikorskiego, ministra Zaleskiego ze strony polskiej i premiera Churchilla i ministra Edwarda Halifaxa ze strony brytyjskiej. Wzorowana ona była na podobnym dokumencie podpisanym z Francją 4 stycznia 1940 roku. Sformowane następnie brygady i dywizje PSZ uczestniczyć będą w składzie wojsk sojuszniczych we wszystkich najważniejszych bitwach w Afryce Północnej i na europejskim teatrze działań wojennych, legitymując tym samym aktywną polską obecność w obozie państw sprzymierzonych.

Całkowicie nowa sytuacja, w jakiej znalazły się władze RP po przeniesieniu do Londynu wymagała nowego opracowania założeń polityki zagranicznej. Znalazło to wyraz w tezach programowych zatwierdzonych przez Radę Ministrów 24 sierpnia 1940 roku. Teza główna sprowadzała się do prowadzenia „polityki najściślejszego porozumienia i współdziałania z Wielką Brytanią”. Sojusz z Wielką Brytanią miał przynieść Polsce odzyskanie niepodległości z zachowaniem integralności terytorialnej w granicach z 1939 roku. Władze polskie kładły ogromny nacisk na sprawę zachowania przedwojennych granic, obawiając się, że aneksja ziem wschodnich przez ZSRR w 1939 roku może prowokować niekorzystne dla nas stanowisko Londynu. Podstawę do takich obaw dawały różne, niejednoznaczne w swojej wymowie enuncjacje brytyjskich polityków. Widać było wyraźnie, że polityka brytyjska wobec ZSRR w tym czasie nie do końca odpowiadała polskiej racji stanu. Samotnie zmagając się z Niemcami, Anglicy dążyli do powstrzymania ZSRR od ścisłej współpracy z III Rzeszą, a nawet do przeciągnięcia go na swoją stronę. To wówczas Londyn składał Moskwie pierwsze tajne oferty dotyczące Europy Wschodniej. Oto 5 września 1940 roku W. Churchill złożył w Izbie Gmin oświadczenie, które zawierało przypuszczenie, że „w pewnych okolicznościach

Wielka Brytania mogłaby uznać sowieckie zdobycze terytorialne w Europie”. Natomiast brytyjski ambasador w Moskwie Stafford Crips w połowie października wręczył tamtejszemu wiceministrowi spraw zagranicznych memorandum zawierające propozycję porozumienia brytyjsko-radzieckiego. W zamian za „życzliwą neutralność” Moskwy rząd brytyjski miał uznać „de facto suwerenność ZSRR w Estonii, na Łotwie i Litwie, Besarabii, Północnej Bukowinie i na terenach byłego państwa polskiego pozostających obecnie pod władzą sowiecką”¹⁴. Kiedy władze polskie powzięły wiadomość o treści tego dokumentu wystąpiły z formalnym protestem; 14 grudnia 1940 roku minister Zaleski wystosował do lorda Halifaxa pismo, w którym wykazywał, że Wielka Brytania nie miała prawa wychodzić z podobnymi propozycjami. Mimo że brytyjski polityk zapewniał, że były to jedynie propozycje tymczasowe i nie miały wagi rozstrzygnięć generalnych po zakończeniu wojny, to nie ulega wątpliwości, że na długo przed przystąpieniem ZSRR do wojny po stronie sprzymierzonych „postawa Wielkiej Brytanii wobec Polski stała się funkcją stosunków angielsko-sowieckich”¹⁵.

Rząd RP starał się ostro reagować na każdy przypadek odmiennego traktowania przez władze brytyjskie kwestii przyszłości polskiej granicy wschodniej, która, w przeświadczeniu naszych polityków w Londynie, nie podlegała dyskusji. Przekonanie o wsparciu postulatów w tej materii przez władze brytyjskie – wobec wspomnianych wypowiedzi i dokumentów – niestety słabło, mimo oficjalnej wypowiedzi Churchilla z 5 września w Izbie Gmin, że Wielka Brytania nie zaciągnęła żadnych zobowiązań w sprawie przyszłych granic w Europie i że nie uznaje ona zmian terytorialnych dokonanych bez zgody zainteresowanych stron¹⁶.

Aby nie być wyłącznie uzależnionym od Brytyjczyków, gen. W. Sikorski postanowił szukać wsparcia dla sprawy polskiej w Waszyngtonie, w neutralnych wówczas Stanach Zjednoczonych oraz w sojuszni-

¹⁴ J. Smoliński, op. cit., s. 13.

¹⁵ J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Warszawa 1992, s. 335.

¹⁶ H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji na obczyźnie. Wrzesień 1939–lipiec 1941*, Kraków–Wrocław 1984, s. 269.

czej Kanadzie. W tym celu miał zamiar udać się za ocean. Początkowo, w styczniu 1941 roku premier Churchill był tym planom przeciwny, kiedy jednak ustalił, „że rząd USA nie przywiązuje większego znaczenia dla sprawy polskiej i nie chce zaprzętać sobie głowy tym kłopotliwym zagadnieniem, traktując je jako obarczające przede wszystkim Wielką Brytanię na podstawie przyjętych już przez nią zobowiązań międzynarodowych”¹⁷, 16 lutego, w rozmowie z Sikorskim, zaaprobował projekt wyjazdu. Pierwsza podróż gen. Sikorskiego na kontynent północnoamerykański, która trwała od 24 marca do 12 maja wiązała się przede wszystkim z wysiłkami utworzenia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W związku z ograniczonymi polskimi zasobami rekrutacyjnymi Sikorski – wzorem I wojny światowej – liczył na amerykańską Polonię. W oparciu o ten potencjał chciał stworzyć silną armię, która uczestnicząc we wspólnym sojuszniczym wysiłku wojennym wzmocni będzie pozycję Polski i dostarczy argumentów dla realizacji naszych postulatów na konferencji pokojowej.

Rezultaty tej wizyty okazały się niestety nikłe. Podczas rozmów z prezydentem Franklinem Delano Rooseveltem Sikorski usłyszał zapewnienia o poparciu spraw polskich, ale były to raczej dyplomatyczne uprzejmości i przytakiwania niż realne deklaracje, bardziej obietnice, które nie znajdują później pokrycia w twardej politycznej rzeczywistości. Polski premier brał uprzejmości i zgrabne formułki amerykańskiego gospodarza za dobrą monetę, uważając że może liczyć na poparcie życzliwych dla sprawy polskiej Stanów Zjednoczonych.

Olbrzymim niepowodzeniem zakończyła się sprawa werbunku do PSZ. Spośród ponad 6 milionów Amerykanów polskiego pochodzenia około 450 tysięcy wciąż jeszcze posiadało obywatelstwo polskie. Do nich głównie adresowana była akcja propagandowa rządu RP, jak się okazało bez powodzenia. Odstęczały ich wspomnienia niespełnionych obietnic i niezadowolonych przez polskie władze spraw rentowych i odszkodowań inwalidzkich z czasów armii Hallera. Polonia amerykańska wolała odbywać służbę wojskową w armii Stanów Zjednoczonych, gdzie miała zapewnione godne warunki materialne. W rezultacie do szeregów w PSZ w czasie II wojny światowej zgłosiło się jedynie około 2 600 ochotników z całego kontynentu amerykań-

¹⁷ S. Zabiełło, op. cit., s. 55.

skiego, podczas gdy do szeregów US Army trafiło ponad pół miliona Amerykanów polskiego pochodzenia.

Po powrocie Sikorskiego z Ameryki w Londynie wyczuwało się atmosferę wyczekiwania na dalszy rozwój wydarzeń na wschodzie Europy. Po wygaśnięciu ogniska wojny na Bałkanach i po zapewnieniu sobie poparcia Finlandii, Rumunii i Włoch III Rzesza szykowała się do rozprawy ze swoim dotychczasowym sojusznikiem, a jednocześnie ideologicznym wrogiem, Związkiem Radzieckim. Wiadomość o niemieckim ataku na ZSRR przyniosła ogromną ulgę premierowi brytyjskiemu, który natychmiast postanowił wykorzystać to do swoich celów. Wierzył w długotrwały i twardy opór Rosjan, co odsuwałoby niebezpieczeństwo inwazji niemieckiej na Wyspy Brytyjskie i dawałoby rządowi angielskiemu dosyć czasu na zgromadzenie sił do uderzenia w momencie najdogodniejszym, a więc w chwili gdy obie strony, Niemcy i ZSRR, będą już bardzo osłabione¹⁸. W przemówieniu radiowym, wygłoszonym wieczorem 22 czerwca 1941 roku zaoferował Stalinowi najdalej idącą pomoc, podkreślając że „niebezpieczeństwo zagrażające Rosji jest naszym niebezpieczeństwem i niebezpieczeństwem Stanów Zjednoczonych”, ale słowem nie wspomniał o Polsce i jej konflikcie z ZSRR¹⁹. W rezultacie dość szybko doszło do zawarcia układu brytyjsko-radzieckiego, który został podpisany w Moskwie przez ambasadora S. Crippsa i ministra Wiaczesława Mołotowa 12 lipca. 18 lipca analogiczny układ podpisał rząd czechosłowacki Edwarda Benesza. Otwartą nadal pozostawała kwestia normalizacji stosunków polsko-radzieckich, na co Brytyjczycy nalegali i naciskali na władze polskie, aby wyraziły zgodę na podjęcie rozmów. W nowej sytuacji polityczno-militarnej Sikorskiemu zależało przede wszystkim na tysiącach Polaków pozbawionych swobód na terytorium ZSRR i na włączeniu ich do polskiego wysiłku zbrojnego w szeregach Wojska Polskiego. Ostatecznie w dniu 5 lipca Anglicy zaaranżowali spotkanie gen. Sikorskiego z ambasadorem ZSRR w Londynie Iwanem Majskim, w obecności pracowników Foreign Office, podczas którego wyraźnie zarysowały się różnice stanowisk obu stron w kwestii podstawowej, to jest w sprawie naszej granicy wschodniej: Sikorski

¹⁸ Ibidem, s. 59.

¹⁹ „Dziennik Polski” (Londyn) 1941, 24 czerwca.

żądał restytucji granicy przedwojennej, a Majski wysuwał postulat „granicy etnograficznej”. W wyniku mediacji brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony’ego Edena stanęło na tym, że w tekście przyszłego układu zostanie umieszczona klauzula o nieważności niemiecko-radzieckich układów z 1939 roku i tym samym odłożenie na później spraw terytorialnych.

30 lipca, mimo sprzeciwu prezydenta RP, został podpisany w Londynie, w obecności premiera Churchilla i członków gabinetu brytyjskiego, układ normujący stosunki polsko-radzieckie, dający podstawy wojennej współpracy między dwoma państwami. Przeszedł on do historii pod nazwą Układu Sikorski – Majski²⁰. Rząd radziecki uznawał, że traktaty zawarte z III Rzeszą w 1939 roku, dotyczące zmian terytorialnych w Polsce utraciły swą moc, co niestety nie oznaczało automatycznie uznania wschodnich granic Rzeczypospolitej sprzed wojny. Oba rządy postanowiły przywrócić stosunki dyplomatyczne zerwane przez Rosjan 17 września 1939 roku oraz zobowiązywały się do udzielenia wzajemnej pomocy i wsparcia w wojnie z Niemcami. I wreszcie układ zapowiadał utworzenie na terenie ZSRR Armii Polskiej, a kwestie szczegółowe dotyczące tej sprawy regulować miało odrębne porozumienie. Ponadto, po przywróceniu stosunków dyplomatycznych, rząd ZSRR zobowiązał się udzielić „amnestii” wszystkim obywatelom polskim deportowanym w głąb Rosji. Dotyczyło to tysięcy oficerów Wojska Polskiego zagarniętych przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 roku i rzeszy ludności cywilnej wywiezionej na wschód. Słowo „amnestia” wzbudzało zdecydowany, ale nieskuteczny sprzeciw strony polskiej. Na znak protestu przeciwko zawarciu układu, trzech ministrów rządu Sikorskiego: Kazimierz Sosnkowski, August Zaleski i Marian Seyda podało się do dymisji.

Po podpisaniu układu oba państwa przystąpiły do realizacji jego postanowień: wznowione zostały stosunki dyplomatyczne, ambasadę w Moskwie objął prof. Stanisław Kot²¹, koncentrowano się głównie na kwestii zwalniania obywateli polskich i organizacji Armii Polskiej.

²⁰ Tekst układu zob. *Sprawa polska na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. S. Stanisławska, Warszawa 1965, s. 228.

²¹ Ambasadorem ZSRR przy rządzie polskim został Aleksander Bogomołow, który pełnił również tę funkcję przy wszystkich innych rządach emigracyjnych w Londynie.

W tym celu do Moskwy na rozmowy sztabowe udała się misja wojskowa z gen. Zygmuntem Szyszko-Bohuszem na czele²². 14 sierpnia podpisana została umowa wojskowa o organizacji Armii Polskiej na terenie Związku Radzieckiego, do której mieli być powołani obywatele polscy, którzy znaleźli się w głębi ZSRR jako jeńcy wojenni, aresztowani bądź deportowani w latach 1939–1941. Obejmowała ona zasadnicze kwestie dotyczące charakteru i celów tworzenia wojska oraz zasad jego organizacji, wyposażenia, zaopatrywania i użycia operacyjnego. Ustalono, że Armia, na dowódcę której Naczelnny Wódz wyznaczył świeżo uwolnionego z więzienia na Łubiance gen. Władysława Andersa, miała stanowić część sił zbrojnych Rzeczypospolitej, a żołnierze będą składać przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Będzie ona przeznaczona do wspólnej z Armią Czerwoną i armiami sprzymierzonymi walki z Niemcami. Operacyjnie podporządkowana będzie naczelnemu dowództwu radzieckiemu, a w sprawach politycznych, organizacyjnych i personalnych – Naczelnemu Wodzowi PSZ na Zachodzie²³.

Formowanie armii od samego początku nie odbywało się bez przeszkód ze strony radzieckiej, która czyniła trudności w zwalnianiu obywateli polskich z miejsc odosobnienia, w zaopatrywaniu w broń oraz w racje żywnościowe. Wymijające i pokrętne były tłumaczenia władz radzieckich na pytania o losy polskich oficerów z obozów w Starobielsku, Ostaszkowie i Kozielsku. Coraz wyraźniej widać było, że władze ZSRR nie są zainteresowane realizacją umowy z 30 lipca. Wobec narastającego kryzysu we wzajemnych stosunkach, gen. Sikorski postanowił udać się do Moskwy na rozmowy ze Stalinem. Zasadnicza rozmowa obu polityków miała miejsce na Kremlu 3 grudnia 1941 roku. Należy podkreślić, że odbyła się ona w okolicznościach mało sprzyjających przywódcy ZSRR, z uwagi na trudną sytuację militarną: Niemcy stali u wrót Moskwy, na przedpolach Leningradu, większość instytucji rządowych ewakuowano do Kujbyszewa. Krótko mówiąc, Stalin już nigdy w czasie wojny nie będzie tak słaby jak wówczas, co należało wykorzystać w rozmowach, a czego nie uczynił Sikorski, nie podejmując kwestii podstawowej, jaką było zagadnienie granicy

²² P. Żaroń, *Armia Andersa*, Toruń 1996, s. 33.

²³ Tekst umowy zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, Warszawa 1966.

wschodniej. W sprawie wojska Stalin, mocno naciskany, zgodził się na jego powiększenie do stanu 96 tysięcy żołnierzy i przeniesienie rejonów dyslokacji z Powoźża do republik azjatyckich na południu ZSRR oraz na uzbrojenie i wyposażenie dwóch dywizji. Pozostałe cztery dywizje miały być wyposażone i uzbrojone przez Wielką Brytanię z dostaw płynących przez Persję. Zgodził się też na ewakuację nadwyżek w ilości 25 tysięcy żołnierzy na Bliski Wschód pod komendę brytyjską²⁴. Jednak piętrzące się trudności związane z Armią Polską stale pogarszały dwustronne relacje i w rezultacie porozumienia brytyjsko-radzieckiego Stalin wyraził zgodę na opuszczenie przez całą armię terytorium ZSRR. Z jednej strony Brytyjczycy bardzo potrzebowali polskich żołnierzy na Bliskim Wschodzie, a z drugiej Stalinowi było na rękę ostateczne zakończenie sprawy z „londyńskimi” Polakami, gdyż już wówczas rozgrywał kartę z polskimi komunistami z Wandą Wasilewską na czele, gotowymi do ścisłej i bezwarunkowej współpracy z ZSRR.

Od czasu ewakuacji Armii Polskiej z ZSRR, czyli od początku jesieni 1942 roku, stosunki polsko-radzieckie stale pogarszały się, a z początkiem 1943 roku weszły już w fazę krytyczną w związku z notą Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych, dotyczącą obywatelstwa polskiego z 16 stycznia skierowaną do ambasady RP w Moskwie. W dokumencie tym przypomniano, że wszyscy mieszkańcy „zachodnich okręgów Ukraińskiej i Białoruskiej” republik nabyli na początku listopada 1939 roku obywatelstwo radzieckie²⁵. Władze RP próbowały bezskutecznie rozmów z Moskwą w tej kwestii, ale w negocjacjach nie wyczuwały wsparcia ani ze strony sojusznika brytyjskiego, ani ze strony Stanów Zjednoczonych, które od grudnia 1941 roku, przystępując do wojny stały się głównym zachodnim filarem antyhitlerowskiej koalicji. Brytyjczycy ubolewali, że w odniesieniu do ZSRR Polacy mają zbyt wygórowane ambicje terytorialne, zaś prezydent F.D. Roosevelt oświadczył, że „nie ma zamiaru targować się z Polską lub z innymi małymi państwami, gdy chodzi o pokój świata”²⁶. Tego

²⁴ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 2, cz. 2, Kampanie na obczyźnie*, Londyn 1975, s. 254.

²⁵ E. Duraczyński, op. cit., s. 218.

²⁶ *Polskie Siły Zbrojne...*, op. cit., s. 79.

typu wypowiedzi utwierdzały Stalina w przekonaniu, że w sprawie polskiej Zachód nie będzie nalegał na jego ustępstwa.

Kryzys w stosunkach polsko-radzieckich dopełnił się po ujawnieniu przez radio berlińskie 13 kwietnia 1943 roku komunikatu o odkryciu masowych grobów polskich oficerów w lesie katyńskim pod Smoleńskiem. Berlin oskarżył o dokonanie tego mordu władze radzieckie, które odrzucając oskarżenia wskazywały na sprawstwo niemieckie. Dziś wiemy, że zbrodni na 21 768 obywatelach polskich (w tym ponad 10 tys. oficerów Wojska Polskiego i policjantów) dokonało NKWD w Katyniu, Miednoje pod Twerem i Piatichatkach pod Charkowem, na mocy decyzji najwyższych władz ZSRR zawartej w tajnej uchwale Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku. Władze polskie podjęły starania o ustalenie sprawców zbrodni, występując w tej sprawie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie. Podobny wniosek wystosowały władze niemieckie. Zarzucając rządowi polskiemu prowadzenie antyradzieckiej kampanii i działania w zmo- wie z rządem hitlerowskim 25 kwietnia Moskwa zerwała stosunki dyplomatyczne z polskim Londynem. Oficjalnie w przekazanej nocie ujęto to jako zawieszenie stosunków z rządem polskim.

Decyzja Moskwy wytworzyła sytuację, która do końca wojny będzie źródłem napięć, sporów i kontrowersji. Oto bowiem w gronie państw koalicji antyhitlerowskiej funkcjonować będą obok siebie dwa podmioty mające wspólny cel militarny, sporne kwestie terytorialne, wyznające różne wartości ideowe, odmienną strategię polityczną i których wzajemne relacje wymagać będą pośrednictwa anglosaskich członków Wielkiej Trójki. Nie bez powodu z czasem w polskich krę- gach, ZSRR będzie określany terminem „aliant naszych aliantów” lub „nieprzyjaciół naszych nieprzyjaciół”. Od tej pory sprawa pol- ska na arenie międzynarodowej będzie zależała wyłącznie od relacji amerykańsko-brytyjsko-radzieckich, a w miarę jak autorytarny czło- nek tej triady zdobywać będzie coraz silniejszą pozycję, o kwestii polskiej w czasie wojny i przyszłości Polski powojennej rozstrzygać będą decyzje podejmowane na Kremlu. Naszą pozycję w rodzinie państw sprzymierzonych dodatkowo pogarszać będą tragiczne wyda- rzenia, takie jak aresztowanie dowódcy Armii Krajowej gen. Stefana Grot-Roweckiego oraz śmierć premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie gibraltarskiej. Nie bez powodu

jeden z polityków polskich i publicystów, Tadeusz Katelbach określił rok 1943 „rokiem złych wróżb”²⁷.

W tym samym czasie Stalin przystąpił do tworzenia na terenie ZSRR konkurencyjnego wobec władz polskich w Londynie ośrodka władzy pod nazwą Związek Patriotów Polskich, kierowanego przez komunistów z Wandą Wasilewską i Alfredem Lampe na czele. Zbrojnym ramieniem tego ugrupowania stała się utworzona w maju 1943 roku 1. Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, dowodzona przez dezertera z Armii Polskiej gen. W. Andersa, ppłk. Zygmunta Berlinga. W ten sposób radziecki dyktator metodą faktów dokonanych tworzył polityczno-militarne i ideologiczne podwaliny powojennej Polski.

Impas w stosunkach radziecko-polskich powodował, że i w Londynie, i w Waszyngtonie poszukiwano możliwości kompromisu między zwaśnionymi stronami, którego osią był kształt terytorialny przyszłej Polski. W kołach rządowych obu mocarstw coraz częściej zaczęto rozważać potrzebę ustalenia granicy polsko-radzieckiej opartej o linię Curzona, co w przypadku Anglików było nawiązaniem do wcześniejszych koncepcji. W tym samym kierunku zmierzały projekty polityków amerykańskich. Generalnie nie przewidywały one przywrócenia granicy z 1 września 1939 roku²⁸. Anglosasi czynili też starania o przywrócenie stosunków dyplomatycznych między polskim Londynem i Moskwą. 11 sierpnia 1943 roku ambasadorowie amerykański i brytyjski w Moskwie przedłożyli Stalinowi memorandum w tej sprawie. Odpowiedź była negatywna. Wydarzenia w trójkącie Londyn – Waszyngton – Moskwa uważnie śledził nowy premier rządu polskiego Stanisław Mikołajczyk i ze smutkiem konstatawał, że obie zachodnie stolice coraz bardziej oddalają się od stanowiska polskiego. Zdawał sobie sprawę, że coraz trudniej będzie mu liczyć na poparcie obu mocarstw dla swoich postulatów. Tak przedstawiał się stan sprawy polskiej w przededniu pierwszego spotkania Stalina, Roosevelta i Churchilla, które odbyło się w Teheranie w dniach od 28 listopada do 1 grudnia 1943 roku.

Pierwsza konferencja Wielkiej Trójki dotyczyła przede wszystkim najważniejszych problemów strategii politycznej i wojskowej, dalsze-

²⁷ T. Katelbach, *Rok złych wróżb (1943)*, Paryż 1959.

²⁸ L. Pastusiak, *Roosevelt a sprawa polska 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 129.

go prowadzenia wojny, uruchomienia II frontu w zachodniej Europie w maju 1944 roku. Delegacja amerykańska przyjechała do stolicy Persji z przeświadczeniem, że pozycja Rosji w Europie po pokonaniu Niemiec będzie dominująca i dlatego „należy jej udzielić wszelkiej pomocy i podjąć wszelkie wysiłki, aby zdobyć jej przyjaźń”²⁹. Roosevelt, zabiegając o względy Stalina starał się zyskać jego poparcie dla projektu utworzenia międzynarodowej organizacji pokojowej oraz dążył do włączenia się ZSRR w wojnę z Japonią. Dlatego też od samego początku zarysował się wspólny front Roosevelta i Stalina, którzy marginalizowali Churchilla. Taka sytuacja nie wróżyła dobrze sprawie polskiej, która stanowiła jeden z tematów rozmów. Pomijając fakt, że kwesta polska była omawiana bez udziału Polaków, wbrew temu, o co zabiegał przed konferencją premier Mikołajczyk, to przywódcy trzech mocarstw przyjęli wspólne stanowisko w sprawie przesunięcia terytorium Polski na zachód do linii Odry, zaś granica wschodnia miała opierać się na linii Curzona. Do Polski miały być włączone Gdańsk i Prusy Wschodnie. Tak więc ustalenia te przekreślały zasadę nienaruszalności granicy wschodniej, którą wyznawały władze RP w Londynie i właściwie przesądzały definitywnie los naszego kraju, albowiem przepadły koncepcje Churchilla uderzenia na Bałkany i szybki marsz w głąb Niemiec oraz wyzwolenie okupowanej Polski, do której niebawem miały wkroczyć oddziały Armii Czerwonej. Brytyjski premier podjął się misji wytłumaczenia rządowi polskiemu „korzyści” płynących z takiej formuły przyszłych granic Polski. Świadomie brał sprawę polską w swoje ręce, łudząc się nadzieją, że w zamian za przyjęcie tej koncepcji granicznej przez władze polskie ZSRR wznowi stosunki dyplomatyczne i zgodzi się na uznanie rządu Mikołajczyka – z pewnymi korektami personalnymi – jako jedyne gospodarza na obszarach zajmowanych przez Armię Czerwoną.

Władze polskie w Londynie w żaden sposób nie mogły zgodzić się na żądania radzieckie przedstawiane przez Churchilla i brytyjskich polityków: chodziło przecież o oddanie znaczącej części terytorium państwa oraz dokonanie rekonstrukcji rządu i wyeliminowanie polityków niewygodnych Moskwie, w tym gen. Kazimierza Sosnkowskiego – Naczelnego Wodza PSZ na Zachodzie. Tymczasem Stalin konse-

²⁹ J. Karski, op. cit., s. 307.

kwentnie realizował swoją politykę, która sprowadzała się do narzucania siłą radzieckiego modelu władzy na zajmowanych terenach Polski. 20 lipca 1944 roku doprowadził do powołania w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, z Edwardem Osóbką-Morawskim jako przewodniczącym³⁰. Dwa dni później radiostacja moskiewska nadała tekst Manifestu PKWN, który zawierał program powojennej Polski według wizji Kremla. PKWN, który zainstalował się w Lublinie, został niebawem uznany przez Moskwę za polską reprezentację na terenach kontrolowanych przez Armię Czerwoną. Na zajmowanych ziemiach Rosjanie tworzyli lokalną administrację całkowicie podporządkowaną „lubelskim” Polakom. Oddziały Armii Krajowej, po zakończeniu wspólnych walk, były rozbijane, a oficerowie aresztowani i wywożeni w głąb ZSRR. Mimo to rząd Mikołajczyka próbował szukać porozumienia z Moskwą i po naleganiach Churchilla polski premier udał się na rozmowy ze Stalinem, do których dołączyli przedstawiciele PKWN. Moskiewskie rokowania odbywały się w momencie wybuchu powstania w Warszawie i Stalin na koniec przyobiecał udzielenie pomocy walczącym powstańcom, po czym szybko zmienił zdanie i Mikołajczyk po powrocie do Londynu otrzymał depezę, w której przywódca ZSRR odcinał się od „awantury warszawskiej”. Długo też nie wyrażał zgody na prośby brytyjskie i amerykańskie, aby samoloty USA lecące z pomocą dla walczącej stolicy mogły lądować na lotniskach ZSRR. Po klęsce powstania i po niepowodzeniu wysiłków zmierzających do porozumienia z Moskwą Mikołajczyk 24 listopada złożył dymisję. Nowym i ostatnim wojennym premierem został przerzucony z kraju socjalista Tomasz Arciszewski, który przejdzie do historii jako szef rządu protestu narodowego, ponieważ do końca wojny nie miał już praktycznie wpływu na sprawę polską.

Kulminacyjnym momentem dla sprawy polskiej stanie się konferencja Wielkiej Trójki w Jałcie w dniach 4–11 lutego 1945 roku i jej ustalenia w sprawie Polski³¹. J. Stalin, F.D. Roosevelt i W. Churchill zdecydowali, że powojenna Polska znajdzie się w strefie wpływów ZSRR

³⁰ Szerzej o tym zob. K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII–31 XII 1944*, Lublin 1965.

³¹ Szerzej na ten temat zob. eadem, *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn–Warszawa 1989.

w granicach na wschodzie opartej o linię Curzona, a na zachodzie – o Odrę i Nysę. Konstytucyjny rząd polski miał być zastąpiony Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej (TRJN), powołanym – jak się później okazało – pod dyktando władcy Kremla. W sprawie polskiej, przywódcy mocarstw zachodnich w Jałcie całkowicie skapitulowali wobec żądań radzieckich, oddając Polskę pod dominację Moskwy.

Najwyższe władze Rzeczypospolitej zdecydowanie zaprotestowały, traktując ustalenia jałtańskie jako zdradę zachodnich aliantów względem polskiego sojusznika. Uznano je za „zaprzeczenie podstawowych zasad wiążących sprzymierzeńców i pogwałcenie litery i ducha Karty Atlantyckiej, jak również praw każdego narodu do obrony jego własnych interesów”³². Decyzje jałtańskie wywołały falę oburzenia w szeregach Polskich Sił Zbrojnych, których żołnierze ramię w ramię z armiami sojuszniczymi walczyli na wszystkich frontach wojny w Europie. Wzburzenie było tak duże, że tylko wierność rozkazom przełożonych zapobiegła czynnym protestom³³. Problem ten ujawnił się ze szczególną siłą w 2. Korpusie gen. W. Andersa, w którym większość żołnierzy stanowili mieszkańcy Kresów Wschodnich, na mocy decyzji jałtańskich utracili oni swoją małą ojczyznę i możliwość powrotu do domów po zakończeniu wojny. Gen. Anders wyraził to w następujących słowach, w czasie rozmowy z Churchillem w Londynie 21 lutego 1945 roku: „Uważam, że stało się wielkie nieszczęście. Na takie załatwienie sprawy naród polski nie zasłużył. (...) Rosja sowiecka, która do r. 1941 była w ścisłym sojuszu z Niemcami, zabiera nam obecnie połowę naszego terytorium, a w pozostałej części Polski chce ustanowić swoje rządy. Wiemy z doświadczenia do czego to zmierza”. A na sugestię, że w ramach protestu rozważana jest możliwość wycofania oddziałów Korpusu z pozycji bojowych, usłyszał od Churchilla: „Wy sami jesteście temu winni. (...) Myśmy wschodnich granic Polski nigdy nie gwarantowali. Mamy dzisiaj dosyć wojska i waszej pomocy nie potrzebujemy. Może Pan swoje dywizje zabrać. Obejdziemy się bez nich”³⁴.

³² E. Raczyński, op. cit., s. 312.

³³ M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009, s. 29.

³⁴ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1995 (wyd. II krajowe), s. 357–359.

28 czerwca 1945 roku w Moskwie utworzony został Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z premierem Edwardem Osóbką-Morawskim na czele i wicepremierami: S. Mikołajczykiem i Władysławem Gomułką. W czasie, kiedy trwały rozmowy w sprawie sformowania składu nowej władzy, kilka ulic dalej trwał proces 16 przywódców polskiego państwa podziemnego. Wielka Brytania i USA nie protestowały. Już następnego dnia TRJN został uznany przez Francję, reprezentowaną przez szefa Tymczasowego Rządu Republiki Francuskiej gen. Ch. de Gaulle'a, który jeszcze w grudniu 1944 roku, podczas wizyty w Moskwie, nawiązał kontakty z PKWN, a później z Rządem Tymczasowym w Warszawie, wysyłając tam swego przedstawiciela.

Sekwencja zdarzeń w przypadku dwóch polskich sojuszników anglosaskich mogła być już tylko podobna. Oto 5 lipca, w godzinach przedpołudniowych, do siedziby polskiego premiera w Londynie przybył ambasador brytyjski Owen O'Malley z tekstem oświadczenia rządu Jego Królewskiej Mości. Pół godziny później wizytę złożył chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych Rudolf E. Schoenfeld. Obu przyjął premier T. Arciszewski. W dokumentach złożonych przez anglosaskich dyplomatów witano „utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej jako spełnienie postanowień krymskich, zapowiadano rychłe nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Warszawą, co oznaczało cofnięcie uznania dla rządu RP w Londynie”³⁵. Stany Zjednoczone aktu uznania rządu w Warszawie dokonały 5 lipca o godz. 19.00, natomiast Wielka Brytania – 6 lipca o godz. 1.00 po północy.

Prawowitym władzom RP, które po klęsce wrześniowej podjęły działalność na obczyźnie stając na czele walki okupowanego narodu, tworząc siły zbrojne walczące na lądzie, morzu i w powietrzu, najpierw u boku Francji, później – Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które czynem reprezentowały Polskę w koalicji antyhitlerowskiej od pierwszego do ostatniego dnia II wojny światowej w Europie, tym władzom tuż po zakończeniu najkrwawszej z wojen, w której naród polski poniósł proporcjonalnie największe ofiary, sojusznicy powiedzieli nie. Dla tej władzy, podobnie, jak i dla całego narodu, finał

³⁵ K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 16–17.

sprawy polskiej oznaczał klęskę. Naród, który formalnie znajdował się w obozie zwycięskim, zawsze był po właściwej stronie w walce z tyranią, naród, który instytucjonalnie nigdy nie splamił się kolaboracją z wrogiem, ten naród mógł odczuwać jedynie wielką gorycz krwawo okupionego zwycięstwa. Legalnym władzom, opuszczonym już przez wojennych sprzymierzeńców pozostała wyłącznie droga protestu, który najbardziej dobitnie został wyrażony w nocy, skierowanej 6 lipca do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych A. Edena przez ambasadora rządu RP Edwarda Raczyńskiego:

Raz jeszcze w historii naród polski pozbawiony został niepodległości, jednak tym razem nie na skutek wydarzeń, jakie zaszły jedynie we Wschodniej Europie, lecz po wojnie, którą Narody Zjednoczone prowadziły w obronie prawa i sprawiedliwości. Niezależnie od uznania przez inne mocarstwa obecnego ujarznienia, naród polski nie zrezygnuje nigdy ze swych praw do niepodległości i nigdy nie ustanie w walce o te prawa³⁶.

Ale na to, aby naród polski mógł suwerennie zdecydować o swoim losie trzeba było czekać aż do 1989 roku, kiedy przemiany ustrojowe w Polsce i innych państwach Europy Wschodniej umożliwiły budowę państwa demokratycznego, całkowicie niepodległego i w pełni suwerennego. Tak więc polski rok 1939, który da początek sprawie polskiej w II wojnie światowej trwał przez całe półwiecze! Dziedzictwo Jałty zostało ostatecznie przewyciężone dopiero w 1999 roku, kiedy nasz kraj stał się członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego i w 2004 roku, po naszym wstąpieniu do Unii Europejskiej.

Tadeusz Panecki

Bibliografia

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1995.

Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 5, Październik 1944–lipiec 1945, Londyn 1989.

³⁶ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. 5: Październik 1944–lipiec 1945*, Londyn 1989, s. 489–491.

Batowski H., *Z dziejów dyplomacji na obczyźnie. Wrzesień 1939–lipiec 1941*, Kraków–Wrocław 1984.

Beauvois Y., *Stosunki polsko-francuskie w czasie „dziwnej wojny”*, Kraków 1991.

Davies N., *Serce Europy. Polska: przeszłość we współczesności*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2014.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 7, Warszawa 1966.

Duraczyński E., *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945*, Warszawa 1993.

„Dziennik Polski” (Londyn) 1941, 24 czerwca

Garliński J., *Polska w drugiej wojnie światowej*, Londyn 1982.

Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Warszawa 1992.

Katelbach T., *Rok złych wróżb (1943)*, Paryż 1959.

Kersten K., *Jałta w polskiej perspektywie*, Londyn–Warszawa 1989.

Kersten K., *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII–31 XII 1944*, Lublin 1965.

Nurek M., *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009.

Pastusiak L., *Roosevelt a sprawa polska 1939–1945*, Warszawa 1980.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski, t. 3, okres 1939–1945*, Londyn 1983.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. 2, cz. 2, *Kampanie na obczyźnie*, Londyn 1975.

Raczyński E., *W sojusznicy Londynie. Dziennik Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1960.

Smoliński J., *Polskie władze państwowe i wojskowe na uchodźstwie*, Warszawa 1999.

Sprawa polska na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, red. S. Stanisławska, Warszawa 1965.

Szembek J., *Diariusz wrzesień–grudzień 1939*, Warszawa 1989.

Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna władz RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.

Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.

Zabieło S., *O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1986.

Żaroń P., *Armia Andersa*, Toruń 1996.

Poland in World War II

Keywords

Poland, World War II, Polish government-in-exile, United Kingdom, USA, USSR

Summary

This article looks at the problems of Poland in 1939–1945. After the September defeat the country formed its government-in-exile which operated throughout the entire duration of the war, first in France and then from 1940 in the United Kingdom, whose aim was to continue fighting the war and lead Poland back to independence alongside the allies of the Polish Armed Forces. The affairs of Poland depended largely on its allies: first, France, and after its defeat, the United Kingdom, the USA and the USSR which after the German invasion of 1941 changed sides and joined the allies. During the final phase of the war the fate of Poland was decided exclusively between London, Washington and Moscow, and after the Yalta Conference in February 1945, Poland found itself practically at the mercy of the Soviet Union. Although it emerged from the war as a victor, Poland abandoned by its Western allies was allocated to the Soviet sphere of influence and the nation crippled by the war was left without power to make decisions for itself for nearly 50 years.

Die polnische Sache im Zweiten Weltkrieg

Schlüsselwörter

die polnische Sache, Zweiter Weltkrieg, Regierung der Republik Polen im Exil, Großbritannien, USA, UdSSR

Zusammenfassung

Der Artikel zeigt das Problem, das als die polnische Sache in den Jahren 1939–1945 bezeichnet wird, als nach der Niederlage im September im Exil, zunächst in Frankreich und ab 1940 in Großbritannien, legale politische und militärische Behörden der Republik Polen entstanden und während des gesamten Krieges mit der Absicht der Fortsetzung des Krieges tätig waren, um die Unabhängigkeit Polens mit Hilfe der an der Seite der Verbündeten kämpfenden Polnischen Streitkräfte zurückzuerlangen. Der Stand der polnischen Sachen hing von unseren Verbündeten ab: zuerst von Frankreich und nach seiner Niederlage von Großbritannien, den USA und der UdSSR, die 1941 nach der Aggression des Dritten Reiches, die Front wechselte und sich im Lager der Alliierten befand. Am Ende des Krieges war die polnische Sache bereits ausschließlich

eine Funktion der Beziehungen im Dreieck London – Washington – Moskau, und seit der Konferenz von Jalta im Februar 1945 befand sie sich praktisch in den Händen der UdSSR. Infolgedessen befand sich Polen als Staat, der den Sieg errungen hat, verlassen von westlichen Verbündeten, im sowjetischen Einflussbereich, und die seit nahezu 50 Jahren durch den Krieg verstümmelte Nation wurde des Rechts beraubt, über ihre Angelegenheiten zu entscheiden.

Польский вопрос во Второй мировой войне

Ключевые слова

польский вопрос, Вторая мировая война, Польское правительство в изгнании, Великобритания, США, СССР

Резюме

В статье представлена проблема, обозначенная как: польский вопрос в 1939–1945 гг., когда после сентябрьского поражения в изгнании, сначала во Франции, а с 1940 г. в Великобритании, правовые и политические власти Республики Польша возникли и действовали на протяжении всей войны, действуя с намерением продолжения войны с целью восстановления независимости Польши с помощью вооруженных сил Польши, сражающихся вместе с союзниками. Состояние польских вопросов зависело от наших союзников: сначала Франции, а после ее поражения – Великобритании, США и СССР, которые в 1941 г. после агрессии Третьего рейха сменили фронт и оказались в лагере союзников. В заключительный период войны польский вопрос уже был лишь функцией отношений в треугольнике Лондон – Вашингтон – Москва, а с конференции в Ялте в феврале 1945 г. был почти в компетенции СССР. В результате Польша, будучи страной-победительницей, покинутой западными союзниками, оказалась в советской сфере влияния, а искалеченная войной нация была лишена права принимать решения по ее вопросам в течение почти 50 лет.